



MAPA KONTEKSTÓW

Dziękujemy za fascynujące wspomnienia, spostrzeżenia, domysły/pomysły, gratulacje, życzenia, pozdrowienia i pytania, których moc otrzymaliśmy w minionych dniach! Pora wskazać szereg kontekstów służących lepszemu zrozumieniu zadań tegorocznej edycji mYear (poniżej). Aby nie psuć zabawy, nie ujawnialiśmy ich wszystkich w trakcie festiwalu. Ale teraz, póki zadania są świeżo w pamięci, warto dowiedzieć się o wybranych aspektach „festiwalowej kuchni” oraz ideach, jakie stały za niektórymi z zadań 😊

ZADANIA PISEMNE I ETAPU

mYconcerto – otwierający festiwal arkuszu autorstwa Grażyny Krzanowskiej zawierał zadania związane wyłącznie z *Koncertem na orkiestrę* Witolda Lutosławskiego. Nie był klasycznym arkuszem jednego dzieła (nie słuchaliśmy całego utworu), ale spełniał pokrewną funkcję poznawczą: poznaliśmy kluczowy dla całego dzieła materiał muzyczny. Przykłady celowo zostały użyte w innej kolejności niż w utworze, gdyż ich właściwa kolejność (przyporządkowanie do konkretnej części utworu) miała być przedmiotem wieczornego zadania, po usłyszeniu dzieła na żywo podczas koncertu w Narodowym Forum Muzyki.

mYsongs – 6 przebojów wygenerowanych przez sztuczną inteligencję. Zarówno słowa (za wyjątkiem piosenki opartej na powitaniu uczestników mYear ze strony internetowej), muzyka, jak i samo stworzenie pliku z nagraniem, było wytworem AI. Nie nagrywaliśmy głosów wokalnych ani instrumentów, pliki zostały stworzone sztucznie. Irena May (May Irka) i Ireneusz Myślisz (MYślisz IRek) – jako wykonawcy tych przebojów – nie są faktycznymi postaciami, to jedynie pseudonimy cyfrowych awatarów. Tylko piosenka w wykonaniu Natalii Witwickiej była kopią – ludzką, naturalną i pod względem muzykalności lepszą(!) – zrealizowaną przez Natalię w studio nagraniowym AMKL, na podstawie odwzorowania (w całości ze słuchu) jednego z przebojów. To zadanie było punktowane tylko w zakresie pytań dotyczących zagadnień z obszaru kształcenia słuchu (odpowiedź na pasku dotyczącym wkładu pracy wykonawców vs. technologii – nie miała wpływu na wynik, była dla nas jedynie źródłem opinii i – zgodnie z regulaminem – potencjalnym materiałem badawczym). **mYsongs** miało pobudzić wyobraźnię i zwrócić uwagę na fakt, że dziś cel naszego muzycznego rozwoju zaczyna się (a nie kończy!) tam, gdzie sięgają obecne możliwości technologii. Skoro technologia jako narzędzie „potrafi tyle”, to jesteśmy potrzebni jako muzycy nie po to, by dostarczać jej treści, ale przede wszystkim, by potrafić więcej, by zajmować się sztuką wymagającą/wysoką ze sfer, do których sztuczna inteligencja nie sięga (bo jest zbyt sztuczna i brak jej faktycznej... inteligencji). Rzeczy proste – jak te piosenki – AI generuje (bo przecież nie tworzy) z minimalnym intelektualnym udziałem „operatora” (bo przecież nie kompozytora). Aby jednak nie dać się nabierać AI, potrzebujemy umieć rozróżniać wytwory sztuczne od wytworów sztuki. Budowaniu tej świadomości (a nie np. promocji AI) służyło to zadanie.

O CHARAKTERZE ZADAŃ W KONTEKŚCIE KATEGORII KONKURSOWYCH

Dwa pierwsze zadania I etapu pisemnego stanowiły bazę/punkt odniesienia dla ustalania przez Radę Festiwalu stopnia trudności (a dalej rangi) kolejnych wyzwań, ćwiczeń, wartościowania powiązanych z nimi kompetencji. Te dwa pierwsze zadania otwierały tym samym dużą pulę **zadań kluczowych**. Członkowie Rady Festiwalowej, z których każdy wniósł do festiwalu także własne zadanie lub zadania (niektóre eksperymentalne), obserwując sposób realizacji poszczególnych słuchowych wyzwań, poziom możliwego do osiągnięcia obiektywizmu w ich ocenianiu, faktyczny stopień komplikacji – ustalali w dyskusji, przed sprawdzeniem wyników (anonimowych) z danego zadania, jaki wpływ powinno mieć ono na całościową ocenę w danym etapie. W ten sposób oprócz **zadań kluczowych**, Rada Festiwalu niektórym zadaniom nadała rangę **zadań wspomagających** (mających wpływ na klasyfikację w przypadku uczestników o podobnych wynikach osiągniętych w sumie zadań kluczowych). A w kilku (w zasadzie oczywistych) przypadkach Rada potraktowała zadania jako wyłącznie **aktywizujące** (niezbędne, ciekawe i istotne – budujące formułę Festiwalu, ale równocześnie, np. z powodu charakteru lub całkowitego braku tajności podczas rozwiązywania, nie mogące stanowić komponentu wiarygodnej oceny).

W grupie **zadań wspomagających** znalazło się np. zadanie przy mobilnym karylionie. Z uwagi na realizację na wolnym powietrzu/w przestrzeni publicznej, uznano je za trudne do obiektywnej oceny, ale pozwalające np. docenić motywację i zaangażowanie, słuchową dociekliwość uczestników, a nawet dostrzec wiele całkiem dobrych rozwiązań – w przeciwieństwie do nielicznych arkuszy pustych. Znalazło się tu także zadanie **mYdresses2** (z sukniami w ćwiczeniówkach), które w wersji bez oglądania nut podczas projekcji nie zostało przez nikogo wykonane w 100%, lecz obrazowało perspektywę poszukiwania maksymalnej koncentracji w obliczu wyzwania przekraczającego możliwości percepcji. To zadanie pozwoliło części uczestników na 50% skuteczność, nieosiągalną dla pozostałych, szczególnie jeśli nie byli gotowi podjąć wyzwania „aby wykonać ćwiczenie jak najlepiej” mimo niskiej szansy na nieomyślność – co stanowi jednak istotną kompetencję zawodową muzyków (!).

Do grupy **zadań aktywizujących** należało m.in. zadanie **mYwhales** z parami wielorybów na dziedzińcu AMKL, zadanie z rozpoznaniem wokalnych fragmentów na początku koncertu **NFM** (jego celem było m.in. przygotowanie na skalę eksplorującą ćwierćtony przed sobotnim koncertem z utworem wokalnym i na puzon, a także zaszczepienie ciekawości u młodszych uczestników odnośnie do notacji ćwierćtonów), czy zapisanie hejnału (**heyKnow**), który przecież nie miał podanego żadnego dźwięku referencyjnego, a w dodatku nie istniały obiektywnie uwspólnione warunki dla wszystkich uczestników, skoro wykonywany był w różnym czasie w przypadkowych lokalizacjach, a do tego zdarzały się przypadki rejestrowania go na telefonach. Ponad wszystko hejnał był przecież od pierwszego dnia... zanotowany: na puzzlach układanych na parterze (tyle, że na puzzlach wielokrotnie powtarzała się także wersja bez znaków chromatycznych).

Należy jednak kategorycznie podkreślić, że **nie było zadań „nieistotnych”**. Nadrzędną ideą festiwalu jest, aby wszyscy doświadczali jak największej liczby różnorodnych słuchowych wyzwań – o różnych poziomach trudności i na różnych poziomach wtajemniczenia. Z tego przecież powodu w drugim etapie bawiliśmy się i ćwiczyliśmy słuch wszyscy – jeśli tylko ktoś wykazywał się motywacją w etapie I. Niezależnie od tego, w wyniku oglądu prac w zadaniach kluczowych i wspomagających, wyłoniła się duża grupa uczestników o wyjątkowych predyspozycjach słuchowych, którzy starając się „rozwiązać wszystko”, ostatecznie zdobywali wyróżniającą przewagę punktową i w tej wiodącej grupie. Ta „ścista czołówka” trafiła do etapu III. Należy więc podkreślić, że zdobywcy nagród i wyróżnień wykazali się istotną aktywnością w całym festiwalu i w przypadku żadnej z tych osób wynik nie był rezultatem szczęśliwego wyboru rozwiązanych zadań. Idea festiwalu spełniła się wspaniale – ogromna większość uczestników po prostu bawiła się w jak największej ilości ćwiczeń, a w przypadku finalistów – najszybsze, najtrafniejsze rozwiązania, zarówno w zadaniach kluczowych jak i wspomagających – przełożyły się bez wyjątku na najwyższe noty. To definiowało zwycięzców i jest widoczne także w punktacji. Nad tymi refleksjami niech pobrzmiwają jednak słowa festiwalowego przeboju: „nie chodzi o wygraną, lecz by dusze rozgrzewać”!

CIEKAWOSTKI O KONTEKSTACH ZADAŃ:

Podczas trzech dni festiwalu zakomponowaliśmy wiele kontekstów i wzajemnych powiązań między zadaniami. Oto niektóre z nich:

Instrumenty w zadaniach **mYmachines A i B**, o ile tylko pozwalały się nastroić, wykorzystywały dźwięki z puli wysokości nazywanej przez nas... „zasobnikiem saksofonowym”. Ta pula dźwięków to po prostu zbiór wysokości składających się na melodię saksofonu towarzyszącą... filmowi na wystawie w Muzeum Współczesnym Wrocław (z sali najbardziej na lewo, gdzie w muzealnym filmie brzmiała melodia jako jedyna na stałe funkcjonująca w tej wystawie, a więc ta, do której musieliśmy się jako autorzy zadania mYmus dopasować – i zrobiliśmy to ostatecznie nie tylko w niedzielnych wyzwaniach, ale kierując się tym zbiorem wysokości i w innych zadaniach).

W sobotnim zadaniu **mYwoman** (w czytelni) – odpowiedzią były partytury wyłącznie wrocławskich kompozytorek. Dodatkowo należało uznać za dobrą (ale wyjątkowo niepunktowaną) odpowiedź wskazanie (wymyślonej przez nas) postaci Ireny Mytelskiej (MYtelska IRena czyli mY-ir, zresztą wg życiorysu urodzonej w... MYślenicach, a później zamieszkałej w IRkucku – czyli znów MY-IR). Partytura owej fikcyjnej autorki zawierała bowiem początki (pierwsze dźwięki) wszystkich pozostałych dobrych odpowiedzi, symbolizując „mieszanie kontentu” właściwe sztucznej inteligencji.

Śpiewane ćwiczenie **mYsing w kat. OPEN** ocenialiśmy z grupą wszystkich chętnych nauczycieli/obserwatorów podczas spotkania mYreview.

Śpiewane ćwiczenie **mYsing w kat. młodzieżowej** oceniał zespół przyszłych nauczycieli, wolontariuszy mYear – studentów/reprezentantów studium pedagogicznego, pod kierunkiem doktoranta realizującego praktykę ekspercką w zakresie oceniania.

W zadaniu **mYline** dźwięki „wzdłuż” chodnika/wewnętrznej drogi na parking przy podcieniu budynku w całości pochodziły ze wspomnianego już zasobnika saksofonowego.

Festiwalowa maskotka ma na imię Miś Earek (czytaj: miś Irek) – dla przyjaciół: mEarek 😊

Słowa **Jego Magnificencji Rektora AMKL** z piątkowego otwarcia festiwalu, które od razu zamieniliśmy w nasze wspólne muzyczne ćwiczenie: okrzyk „człowiek” i klaśnięcie (pamiętacie?), stanowiły także początek partii hologramu w utworze otwierającym koncert w NFM.

W zadaniu **mYdresses2** – ze śpiewaczką wyświetlaną na ścianie i sukniami w ćwiczeniówkach, przedstawiono w materiale filmowym fragmenty hologramu (z oryginalnym dźwiękiem hologramowej wokalistki) z piątkowego koncertu w NFM. W piątek – zgodnie z zapowiedzią – nie widzieliśmy go z III balkonu. Za to w sobotę hologramowa Agata Zubel śpiewała dla nas przy ćwiczeniówkach, tyle że już solo, bez orkiestry. Z oczywistych powodów technicznych nie mogliśmy zainstalować w AMKL osprzętu do wyświetlania hologramu, ale posłużyliśmy się konwersją video. Suknie, które widzieliśmy w salach – to dokładnie te suknie, których używał „hologram”. Jeśli komuś jednak zdawało się, że w godzinach południowych widział nasz hologram przechadzający się po zadaniach mYsoundspaces – to jedno mogło być złudzeniem: nie był to hologram, lecz po prostu Agata Zubel pojawiła się tam „na żywo”, by zobaczyć nasze mYearowe harce.

A gdy już mowa o strojach: tak, tak, szczególnie uważni dostrzegli, że kiedy w budynku E w ośmiu ćwiczeniówkach znajdowały się garderoby z sukniami piątkowych „hologramowych śpiewaczek”, w **mYroomie** profesor, który padł na łóżko nie dopijając kawy *as-dis*, miał na sobie koszulę... piątkowego Michała Moca. Jednak to przypadkowa zbieżność gustów... koszula taka sama, ale nie leżał tam Michał Moc (dajemy słowo!), bo był wtedy w NFMie na spotkaniu poświęconym arkuszmom jednego dzieła z uczestnikami z grupy obserwatorów. Są świadkowie. Dziękujemy przy okazji za wiele serdecznych słów o muzycznym pokoju prof. Roomana. Jesteśmy zdania, że muzykom otaczająca rzeczywistość powinna się kojarzyć jak najbardziej muzycznie i cieszymy się, że wszyscy bawili się w tym „wspomagającym” zadaniu z właściwą naszemu środowisku muzyczną wyobraźnią, ale i zdrowym dystansem ;)

mYpuzzle, jak już zostało wyjaśnione, zawierały hejnał (**heyKnow**) Jana Przegendzy, ale w wielu systemach w wersji bez znaków (nie do końca trafne były zatem odpowiedzi na kartkach z zapisem hejnału, że to „to samo co na puzzlach”, bo na połowie systemów było to „nie to samo”, ale jak wiemy zadanie to Rada Festiwalu zakwalifikowała do puli wyzwań aktywizujących/nieocenianych).

Topofoniczny rozkład głośników na planie kwadratu w zadaniu **mYcode** miał antycypować zadanie z „kwadratami spaghetti” w muzeum (MWW), tam też rozpoznawaliśmy punkty na planie kwadratu, między którymi odbywał się „przeskok”/„ruch”.

Na wieczornym sobotnim koncercie:

W utworze **an** (z pojedynczymi wyjątkami) brakowało naprzemiennie dźwięków *a* oraz *c#* w różnych oktawach. W utworze **naZkrzypce** cz. III oparta była na materiale pochodzącym z cz. I. Do utworu na głos (**Song of the night sky**), którego zapis porządkowaliśmy poszukując właściwej kolejności, kompozytor stworzył partyturę o niesamowitych proporcjach, stanowiącą pas nieprzerwanego zapisu (bez podziału na systemy). Zamówiliśmy wydruk tej partytury, aby pokazać takie rozwiązanie podczas festiwalu – to baner długości... 15 metrów i szerokości 40 cm zadruku. Niestety okazał się na tyle frapujący/ciekawy, że po dziś dzień, tydzień po tygodniu, wozi go po Polsce między swoimi centrami logistycznymi pewna firma kurierska 😊 Spodziewamy się sporej liczby dobrze przygotowanych kurierów w kategorii open na mYear 2027. W utworze na puzon (**mYwoodpecker**) najdłuższy dźwięk pojawiał się na końcu (przedostatni – i ta sama wysokość jako ostatni), a sam utwór przygotowywał do wniosku, że uważne śledzenie słuchem narracji rozpostartej na powtarzalnym materiale skali ćwierćtonowej, pozwala cieszyć się doprawdy ciekawą muzyką o dwukrotnie bogatszym zasobie wysokości w oktawie. Co zatem wydawać się mogło „odstrojeniem” przy pierwszym wykonaniu, przy kolejnych stawało się uwiarygodnionym zamiarem/planem przekonywująco realizowanym przez Wojciecha Giłkę.

W **Kortyzombie** na perkusję rytmy w każdym dziesięciotakcie eksponowały jeden konkretny sposób wewnętrznej pulsacji wewnątrz ćwierćnut. Nie oznaczało to, że w takim dziesięciotaktowym odcinku będą w kółko pojawiać się np. pełne grupy szesnastek lub triole, ale mogły pojawiać się grupy dajmy na to dwóch wartości z trioli – w różnych kombinacjach, skutecznie sugerując, że owa „preferowana wewnętrzna pulsacja wewnątrz ćwierćnut” to właśnie pulsacja triolowa (etc.). Przygotowaniem do tego zadania była partia potrójnych temple blocków w sobotnie południe w sali grających maszyn (**mYmachines B**), gdzie oprócz odmierzanych ćwierćnut wykonywane były: grupa triolowa, kwintola, septola.

Powtarzany trzykrotnie „**koncert prawykonań**” zawierał też kopie zachowań konferansjera, obsługi sali, operatora kamery, gry świateł, a poszczególne koncerty różniły się wypowiedzianymi przez kompozytorów kolejnymi odsłonami komentarzy do utworów. Niemniej, aby forma nie stała się całkiem przewidywalna, tak jak unika się tego w dziełach artystycznych uciekających od akademizmu/sztampy – skoro wszyscy mogli już w drugim koncercie przewidzieć co jest powtarzalne, a co zmienne – Łukasz Matuszyk wypowiedział swój komentarz trzy razy identycznie, przełamując ową przewidywalność. Jakże nas ucieszyło, że znacząca część widowni zauważyła ten zabieg, nagradzając ów artystyczny zabieg Łukasza dodatkowymi brawami!

W muzeum (**mYmus** – w nowym typie mYearowego zadania: **mYforks&works**) – co do zasady we wszystkich zadaniach wykorzystane zostały wysokości dźwięków ze wspomnianego wcześniej „zasobnika saksofonowego”. Pozwoliło to nam używać rozmaitych faktur w jednej wspólnej przestrzeni brzmieniowej. Równocześnie, dla osób, które usłyszały, że sumarycznie brzmi na piętrze konkretny „wybór dźwięków”, świadomość ta mogła być pomocą. Szczególnie jeśli dostrzegły, że to ten sam zbiór wysokości, który pojawił się w **mYline**, **myMachines**.

Hejnał (**heyKnow**) był grany co pół godziny z różnych miejsc kampusu (także z okien budynku głównego), a wykonywali go naprzemiennie trębacze i... puzonista.

Muzyka to kraina kontekstów i konwencji, jeśli dostrzeżliście ich więcej (jak teoretycy odnajdujący niekiedy w utworach więcej, niż sami ich kompozytorzy) – wszystko to może być prawda... A przynajmniej nie ośmielilibyśmy się poszukiwania kolejnych znaczeń zabraniać lub negować. Powyższą listą chcieliśmy tylko pobudzić muzyczną wyobraźnię i sprowokować, byśmy słyszeli, odnajdywali i rozumieli jak najwięcej.